

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należność stopową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 6 kwietnia.

Jutro **Andrea** z zawieszeniem abonamentu.

— Członek spółki teatralnej lwowskiej, Dyrektor teatru lwowskiego, znakomity a ulubiony nasz artysta p. Bolesław Ładnowski, pozyskany został dla teatru krakowskiego od 1go Kwietnia r. b.

— Pani Henryka Ładnowska, znana na naszej scenie jako panna Bendówna, pozyskana została od 1go kwietnia r. b. dla teatru krakowskiego.

— Państwo Ładnowscy przybyli w piątko rano do Krakowa. Witamy ich serdecznie i radośnie!

— Pani Hoffmann wystąpi zaraz po świętach, zapewne pierwszy raz w *Konfederatach Barskich* Mickiewicza wraz z p. Ładnowskim.

— Operetka wystawi w najbliższym czasie na benefis panny Źwiklińskiej **Wielką Księżnę Gerolstein** Offenbacha. Panna Źwiklińska wystąpi w roli tytułowej, p. Eker odegra rolę księcia Pawła, p. Wojnowski Frica, p. Terenkoczy generała Bum-Bum. Wystawa ma być, o ile tylko się da, odpowiednią, i cała służba teatralna zajęta jest przygotowaniem do niej od kilku już dni.

Przypieczyliśmy wydanie tego numeru pisma naszego, aby przed świętami podzielić się z publicznością pomyślnymi dla teatru krakowskiego wiadomościami. Powrót do naszego teatru państwa Ładnowskich, powrót na scenę pani Hoffmann, są to fakta, które stawiają teatr krakowski na wyższym stanowisku i niejako nową dla niego otwierają przyszłość, kładąc zarazem koniec kryzys nader przykry i trudny. Przesilenie powstało, jak wiadomo, nie z winy Dyrekcyi, lecz wskutek niedających się z góry obliczyć przyczyn, trapiło ono przez całą zimę naszą scenę i pod jego ciężarem byłby upadł niezawodnie każdy inny teatr, krakowski przetrwał je zwycięzko, pomimo nader nieprzyjaznych okoliczności, a każdy nieuprzedzony i bezstronny przyzna, że w tym niekorzystnym peryodzie nie

przestał być poprawnym teatrem, tak pod względem repertoaru, jak i gry artystów, aczkolwiek w porównaniu z poprzednimi kursami tegoroczny nie mógł być i nie był równie świetnym, a nawet nieco pozostawił do życzenia. Obecnie wszystko pozwala wnosić, że koniec kursu dorówna, jeżeli nie przewyższy świetnością, minione wśród powodzeń lata, i że teatr krakowski godnie odpowie swojemu zadaniu.

Od publiczności zależy to w znacznej części. Dyrekcyja ma głębokie przekonanie, że tak podczas przesilenia, jak obecnie, zrobiła co tylko było możebnem; a niepomna tak dobrze wyrachowanej, jak niedorzecznej niewyrozumiałości, która jej nie od ogółu lecz z wielu stron czuć się dała, próbować będzie i nadal wszelkimi siłami zapewnić byt dobrego teatru w Krakowie. Winniśmy jednak, bardzo poważnie i stanowczo przestrzedz publiczność, że ze strony obecnej Dyrekcyi będzie to ostatnia próba, która w jej przekonaniu okaże, czy Kraków może przez dłuższy czas posiadać dobry teatr. Próbę tę przedsięwzięła Dyrekcyja z narażeniem się na prawdopodobne straty materyalne, których jednak z góry tu oświadczamy, ani może, ani chce dłużej ponosić. Wszyscy więc których los sceny w Krakowie obchodzi, winni dołożyć starania, aby z tej próby teatr krakowski wyszedł zwycięzko. Tak przynajmniej my myślimy i poczuwamy się do obowiązku wypowiedzenia otwarcie tego zdania, bez przechwałek lub pogroźek, lecz jedynie z poczucia ważności dobrego teatru w Krakowie, tak ze względów ogólnopolskich, jak i ze względu na nasze miasto.

Nowe obrazy przedstawione będą w **Wiśliczankach**, a mianowicie: 1. *Ślub Jadwigi z Jagiełłą*. 2. *Kościuszko pod Racławicami* podług obrazu Walerego Eliasza 3. *Pochód na Sybir* podług Grottgera. W pochodach ukaże się kilka nowych także postaci, między innymi Kiliński, którego przedstawi p. Eker.

Rzeczy polskie

W Wiedniu w teatrze księcia Sułkowskiego przedstawili amatorowie komedję Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie“ i krotkochwile Dobrzańskiego „Tajemnica“.

Członków towarzystwa dramatycznego p. Trapszy wyjeżdżającego z Kalisza, obdarzono hojnie na drogę. Pani Zimajer ofiarowano branzoletę, p. Mrozowicza zbogacono złotym zegarkiem, a panu Trapszy odwdzięczono się za trudy zakupieniem albumu zawierającego okolice Kalisza.

Pan A. G. w Warszawie przetłumaczył wierszem pięcioaktowy dramat Mosenthala „Izabela Orsini“.

Zółkowski wyzdrowiał po dłuższej dość niebezpiecznej słabości.

Dyrekcyja opery warszawskiej wystawi czteroaktową operę Józefa Brzowskiego p. t. „Regent Flandryi czyli Piwowar z Gandawy“ słowa Jasińskiego.

ROZMAITOŚCI.

Paul Feval i Jules Noriac napisali komedję w pięciu aktach p. t. „Letorriers“ Tytułową rolę gra kobieta.

Panna Santley aktorka londyńska zaskarżyła przed sądem przysięgłych przyjaciół panny Rosy Bell, którzy sprzyśleli się pierwszą za każdym występem gwizdać i wysykać. Pannę Santley przyprowadzało to do rozpacz, wybryki te przyjaciół panny Bell były nawet powodem jej słabości. Wreszcie ujęto głowę spisku, najlepszego z przyjaciół panny Bell pana Carlo, który kierował machinacjami. Sąd skazał go na zapłacenie 100 funtów szterlingów kary — panna Santley może bezpiecznie dalej występować.

OBYDWAJ SMOLĄ.

Ciąg dalszy.

SCENA II.

HENRYK (*sam*). Nieoceniona istota! gdyby tylko powściągnąć w sobie tę głupią, nędzną, przekłątą... (*urywa*) et! nie przyznawajmy się lepiej. — Dziwna rzecz! jestem przecież szczęśliwy, od dwóch lat, to jest od chwili naszego pobrania się z Justyną, używam wszelkich rozkoszy, a przecież, jest jedno małe na pozór nic nieznaczące „przecież“, taka brzydka garbata, żółta bagatelka, która się pomiędzy nas wcisła i szepcze mi ciągle: ją kochał Albin, może i ona kochała Albina; — kochała? — i cóż z tąd? kochała, niekochała, — teraz nie kocha (*po chwili namysłu*). Tak, ale może kochała? a ja niechcę, aby serec mojej żony miało kiedykolwiek należeć do innego, — nie, nie chcę ta myśl przejmuję mnie wstrętem. Mojem zda-

niem, serca kobiece mają połowę wartości, kiedy je się dostaje nadpoczęte... gwałtu! na samo wspomnienie wpadam w wściekłość, że Justyna mogłaby... (*przerywa sobie uderzając się ręką po ustach*). Znowu ten stary, garbaty djabeł przemówił do mnie... jestem niepoprawny, niesprawiedliwy... (*ciszzej*) głupiec jestem i basta! Ciągle się obawiać, podejrywać, domyślać, walczyć z sobą i z pozorami przeszłości — to prawdziwie nie na miejscu, zwłaszcza dzisiaj, kiedy moim wybiegiem poradziłem sobie tak zręcznie. Na honor, chociaż niechciałbym w oczach świata, a szczególnie Justyny uchodzić za zazdrośnika, przyznać muszę, że ta nasza zwykła, cywilizowana zazdrość europejska ma czasami dowcip wcale nie zły; n. p. z Albinem udało mi się tak doskonale do pewnego czasu, że... ba! udało?! nie zupełnie... gdyby tak należała dalej na zakupienie egzekwii, byłbym w niemałym ambarasie (*śmieje się*). Ona ani się domyśla mego podstępu, ale cóż? — użyć go musiałem dla obopólnego zaspokojenia i bezpieczeństwa; wprawdzie w oczach niektórych kobiet śmierć mężczyzny nadaje

mu pewną apoteozę, ale dzisiaj minął już ten wiek romantyzmu, kiedy to kochano się i w umarłych jeszcze (*siada i bierze się do robienia papierosa*). Justyna dowiedziała się odemnie z wszelkimi szczegółami o śmierci Albina i jeżeli kiedy miała jakieś uczucie dla niego, jaką nadzieję...

SCENA III.

HENRYK RÓZIA.

RÓZIA (*wchodząc*). Jakiś pan chce się widzieć z panią.

HENRYK (*zrywając się raptownie rozsypuje tytoń*). Co? jakiś pan z panią?

RÓZIA. Tak mówił: oto jego kartka (*podaje mu kartkę*).

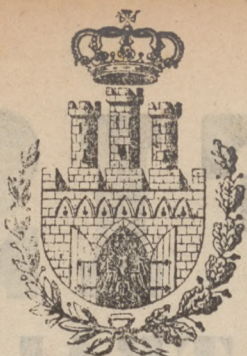
HENRYK (*porywa kartkę*). Co?... co?... Albin Grojecki? A... a... albin?... tutaj? Albin?... grom z jasnego nieba! on żywy przed nią?... nie to być nie może...

RÓZIA. Co odpowiedzieć temu panu?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).



Nowe obrazy



w akcie drugim



Z zawieszeniem Abonamentu.

Nr. porządkowy 107.

TEATR KRAKOWSKI.

W Poniedziałek dnia 6^o Kwietnia 1874 r.

Opera w 3 aktach oryginalnie wierszem napisana przez
L. A. Dmuszewskiego, z muzyką Józefa Elznera:

Król Łokietek

czyli

WIŚLICZANKI



Chóry wzmocnione współdziałem PP. Amatorów.



O S O B Y :

Władysław, król polski, zwany
Łokietek — — — —

Pan Terenkoczy.

Hinkon, Berka, hetman wojsk
Wacława, króla czeskiego —

Pan Wojnowski.

Herman setnicy z pod dowództwa
Otto Hinkona

Pan Nowakowski.

Stefan, mieszczanin z Wiślicy

Pan Siedlecki.

Zosia } wieśniaczki z przed-
Salusia } mieścia Wiślickiego

Panna Cwiklińska.

Zuzia } wieśniaczki z przed-
mieścia Wiślickiego

Pani Batman.

Jonek, narzeczony Zosi — —

Panna Ekel.

Basia } wieśniaczki z wiślickiego
Kasia } przedmieścia

Pan Błoński.

Panna Kwiecińska.

Panna Eberhard.

Magda

Stasia

Marysia

Żołnierz I.

Żołnierz II.

Walek

Wojciech

Kanty

Jasiek

Sobek

wieśniaczki z wiślic-
kiego przedmieścia

Panna Wyszowska

Pani Rogerowa.

Panna Jeleniewska.

Pan Pichor.

Pan Zapałowicz.

Pan Bogucki.

Pan Lajnerowicz.

Pan Raczyński.

Pan Klepacki.

Pan Nowak.

Rzecz dzieje się w Wiślicy podczas najazdu
Czechów w roku 1305

Wieśniacy, Wieśniaczki, Żołnierze, różne widziadła i zjawiska.

W drugim akcie obrazy:

Obraz pierwszy:

- a) Uwieńczenie Łokietka.
- b) Pochód królów

Obraz drugi:

- a) Ślub Jadwigi z Jagiellą.
- b) Pochód rycerzy.

Obraz trzeci:

- a) Kościuszko pod Raclawicami, podług
Eliasa.
- b) Pochód wieszczów.

Obraz czwarty:

- a) Pochód na Sybir podług Grottgera.

Dyrektor Operetki p. K. Hoffmann.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.